



Magiczny
Kraków

Lajonik

2012-04-30

*Ten Lajkonik, nasz Lajkonik,
po Krakowie zawsze goni,
Lajkoniku laj, laj, poprzez cały kraj, kraj,
Lajkoniku laj, laj, poprzez cały kraj.*

Przyśpiewka ta raz w roku, w oktawę Bożego Ciała, towarzyszy przemarszowi Lajkonika. Konik zwierzyniecki, bo tak też zwany jest Lajkonik, wyrusza z dziedzińca klasztoru Sióstr Norbertanek ze Zwierzyńca i rozpoczyna, ku ucieście licznie zgromadzonych krakowian i turystów, swój pochod ulicami Kościuszki, Zwierzyniecką, Franciszkańską, Grodzką do Rynku. Lajkonik wędruje ze swoim orszakiem, wstępując po drodze do okolicznych sklepów, barów, biur, wszędzie zbierając haracz, o władzach miejskich bynajmniej nie zapominając. Nie szczędzi też uderzeń buławą. Tradycja mówi, że kto podczas przemarszu Lajkonika zostanie uderzony buławą, temu szczęście i pomyślność dopiszą przez cały rok. Strój Lajkonika, zaprojektowany w roku 1904 przez Stanisława Wyspiańskiego, ma postać tatarskiego jeźdźcy, w szpiczastej czapce z półksiężycem, trzymającego buławę w prawej ręce. Jeździec wokół swojego pasa ma umocowaną konstrukcję imitującą konia. Lajkonik tańczy, skacze, przemierzając wraz ze swoim orszakiem krakowskie ulice. Na zakończenie swojej wędrówki, w Rynku Głównym, Lajkonik wypija toast za pomyślność Krakowa i wraz ze swym orszakiem udaje się do restauracji Hawełka, która od wielu lat gości Lajkonika i towarzyszący mu orszak.

Tyle wspaniała tradycja, a co mówi legenda?

Pewnego wieczoru, w roku 1287, horda tatarska podeszła do bram miasta, w czasie procesji Bożego Ciała. Miasto było bezbronne, bowiem rycerstwo opuściło je i wyruszyło na wyprawę wojenną. Tatarzy postanowili przenocować na Zwierzyńcu, wówczas podkrakowskiej wsi, by rano zaatakować Kraków. Do walki z Tatarami wyruszyli flisacy tzw. włóczkowie. Rozbili wojska tatarskie i zabrali im ubrania. Postanowili nastraszyć mieszkańców miasta i przebrali się w owe ubrania i na zdobycznych koniach wjechali do miasta. Przywódca flisaków wjechał na koniu, który był własnością wodza Tatarów. Na szczęście owa mistyfikacja, ku ucieście krakowian, szybko się wydała. Odtąd, co roku w oktawę Bożego Ciała, wyrusza orszak Lajkonika ulicami Krakowa na Rynek. Ma to stanowić upamiętnienie tamtego zdarzenia.

Zwyczaj ten, mający korzenie w XIII wieku, jest prawdopodobnie pozostałością średniowiecznych uroczystości cechowych cechu flisaków, który istniał na wspomnianym podkrakowskim Zwierzyńcu.

Nie wiadomo dziś, czy legenda powstała na użytek obrzędu, czy też było odwrotnie? Ale czy to ważne. Lajkonik corocznie cieszy tysiące zgromadzonych na trasie jego przemarszu mieszkańców i turystów, rozdając razy buławą i zbierając haracz. (Grażyna Kaczmarek)